Warszawa. **KRONIKA** Niedziela.

№ 175. Rok 1860. Dnia 26 Czerwca. / 8 Lipca.

Ciepła dziś rano stopni 9.
Ciepła wczoraj w południe stopni 15.
Jutro Św. Cyrylla.

Wschód słońca o godz. 3 min. 50.
Zachód „ „ 8 „ 19.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 4.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

CENA KRONIKI:

w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
„ „ Numer pojedyńczy kop. $2\frac{1}{2}$, (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50,
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach)

Do **Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych**, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic. za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. $2\frac{1}{2}$.

Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartał.

Biuro Redakcji i Kantor główny w litografji A. Dzwonkowskiego i Spółki (dawniej Pecq'a) ulica Miodowa N. 482

Do Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem.

W skutku przedstawienia waszego, rozkazujemy przez wzgląd za blisko 50-letnią, odznaczającą się gorliwością i pożyteczną służbę niegdy Tajnego Radcy Cichorskiego, byłego Senatora Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, tudzież na bardzo krytyczne położenie pozostałej po nim rodziny, udzieloną zostaje córce jego, pannie Kamilli Cichorskiej, która doszedłszy już do pełnoletności, prawa na pensją emerytalną nie posiada, w drodze szczególnej łaski, od dnia dzisiejszego aż do zamążpójścia pensja alimentarna, to jest na niezbędne jej utrzymanie, po rubli srebrem czterysta rocznie, wypłacać się mająca z funduszu przeznaczonego w budżecie Królestwa Polskiego na pensje, tytułem nagród udzielane.

Wykonanie niniejszego Ukazu Naszego, nie omieszkacie polecić Kommissyi Rządowej Przychodów i Skarbu.

(podpisano) „ALEXANDER."
przez Cesarza i Króla,
Minister Sekretarz Stanu, J. Tymowski.

Magistrat Miasta Warszawy.—W zastosowaniu się do reskryptu Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z d. 29 stycznia (10 lutego) r. b. N. $^{44423}/_{22684}$ podaje do wiadomości osób interessowanych mianowicie starozakonnych, którzyby na prawach kupców Gildji I do środkowych guberuji Cesarstwa Rossyjskiego przenieść się pragnęli, co następuje.

Sekretarz Stanu przy Radzie Administracyjnej przy odezwie z d. 20 listopada (2 grudnia) r. z. Nr. 15223, zakommunikował Kommissji Rządowej kopją wypisu z protokółu posiedzenia komitetu starozakonnych w St. Petersburgu. Najwyżej w d. 22 października 1859 r. zatwierdzonego, w przedmiocie rozciągnięcia do starozakonnych Królestwa Polskiego, postanowionego w Cesarstwie przepisu, dozwalającego kupcom I gildji zamieszkiwania stale i zajmowania się handlem w środkowych guberniach Cesarstwa.

Postanowienie o jakiem mowa ogłoszone przez Ukaz Rządzącego Senatu z d. 3 kwietnia 1859 r. i zakommunikowany Kommissji Rządowej w kopji przy odezwie Sekretarza Stanu z d. 24 czerwca (6 lipca) t. r. Nr. 10965 jest następującej treści:

1. Dozwolonem zostaje starozakonnym kupcom I gildji zapisywać się we wszystkich w ogólności miastach Cessarstwa Rossyjskiego i po za obrębem miejsc dotychczasowego stałego zamieszkiwania żydów z zastrzeżeniem aby z prorogatywy tej korzystali:

Naprzód. Ci starozakonni, którzy przed zapadnięciem niniejszego postanowienia zostając w I gildji, przebyli lub przebędą w onej nie mniej jak lat dwa,—i powtóre: Ci starozakonni którzy zapisawszy się do I gildji już po ogłoszeniu niniejszego postanowienia pozostaną w onej nie mniej jak lat pięć.

Przypisujący się na tej zasadzie do miast leżących po za obrębem stałego zamieszkiwania żydów, starozakonni kupcy I gildji korzystają z wszelkich prerogatyw służących kupiectwu rossyjskiemu tejże gildji, pod względem handlu, entrepryz, dzierżaw, zakładania fabryk i zakładów, urządzenia bankierskich kantorów i nabywania własności nieruchomej w Cesarstwie, wykonywając nawzajem wszelkie leżące na kupcach I gildji powinności.

Uwaga Ia. Przepis niniejszy nie rozciąga się do żydów zostających pod śledztwem sądu lub pod dozorem policji, równie jak i do tych, którzy skazani byli wyrokiem sądowym, lub też pozostawieni przez Sąd w podejrzeniu.

Uwaga 2a. Przypisujący się na mocy niniejszego prawa starozakonni kupcy I gildji nie mogą korzystać z ulg, postanowionych na korzyść mieszkańców tych miast, do do których oni przypiszą się.

2. Przesiedlający się do wspomnionych wyżej miast starozakonni kupcy I gildji mogą przechodzić tamże z członkami swoich rodzin, zapisanemi do jednego z nimi kapitału (§ 36—38 Ust. hand. Zb. Pr. Tom XI wyd. 1857).

3o. Starozakonnym kupcom, przesiedlającym się na tej zasadzie do miast Cesarstwa Rossyjskiego, leżących po za obrębem stałego zamieszkiwania żydów, wolno jest brać z sobą kommisantów i służbę domową także ze starozakonnych, w ustanowionej liczbie, przy zachowaniu pod tym względem następujących prawideł:

1o Przesiedlający się do obu stolic: St. Petersburga i Moskwy, starozakonni kupcy powinni w oddzielnych podaniach czynionych do miejscowych Wojennych Generał Gubernatorów, objaśnić; jaką mianowicie liczbę kommisantów i służących starozakonnych potrzeba im mieć przy sobie, po przesiedleniu się do wymienionych stolic i dla jakich mianowicie względów decydowanie podobnych prośb, i oznaczanie takowej liczby pozostawia się bliższemu uznaniu właściwych Wojennych Generał Gubernatorów.

2o. Przesiedlający się zaś do innych miast Cesarstwa starozakonni kupcy, mogą brać z sobą ze swych współwyznawców nie więcej jak jednego kommisanta lub kantorszczyka, oraz czworo służących płci obojej na każdą rodzinę przesiedlającego się starozakonnego kupca.

Uwaga. Co do kommissantów i służących starozakonnych przestrzega się:
naprzód: aby i oni także, podobnie jak to postanowiono co do samych kupców nie zostawali pod śledztwem, sądem lub pod dozorem Policji, i nie byli skazani wyrokiem sądowym, albo pozostawieni przez sąd w podejrzeniu;—i powtóre: aby w ścisłem zastosowaniu się do 3o punktu § 130 Ustawy handlowej (zb. praw Tom XI wyd. 1857 r.) nie byli ani używani do zarządzenia lub dozierania nad dostawami, których się podjęli starozakonni kupcy w środkowych guberniach.

4. W razie wyjścia dla jakich bądź przyczyn z Iej gildji starozakonnych kupców przesiedlonych na mocy poszczególnionych wyżej przepisów, obowiązani oni są, wraz z swemi rodzinami, i znajdującemi się przy nich kommissantami i służącemi starozakonnemi, powrócić do miejsc stałego zamieszkiwania Żydów: ci którzy nie nabyli własności nieruchomej w miastach do których po przesiedleniu się zostali zaliczeni, w przeciągu jednego roku, ci zaś którzyby własność takową nabyli nie dalej jak w ciągu dwóch lat, po upływie tych terminów wydaleni będą przez policją do miejsc poprzedniego ich zamieszkania.

Jednakże starozakonni, ktoozy przesiedliwszy się do miast po za obrębem stałego ich zamieszkiwania, przebyli w onych przy objawieniu kapitału dla I gildji, ustanowionego lat 10, nabywają prawo stałego w tychże miastach zamieszkiwania, chociażby następnie i wystąpili z z I gildji. Podobneż prawo służy wdowie i dzieciom starozakonnego kupca I gildji, zmarłego przed upływem wspomnionego wyżej 10 letniego terminu, jeżeli po jego śmierci, nie przestawały uiszczać opłat I gildji do lat 10ciu od czasu ich przesiedlenia się.

Nie będą pozbawieni prawa własności i rozporządzania majątkiem nabytym w wyżej wspomnionych miastach, starozakonni nawet i wówczas, jeśliby po przesiedleniu się do tychże miast, zostawali w I Gildji mniej jak 10 lat.

5. Przyjeżdżającym do Rossji z za granicy starozakonnym poddanym obcych państw znanym ze swego położenia towarzyskiego i obszernych obrotów handlowych dozwala się, według uznania i na mocy oddzielnych, na każdy raz, decyzji ministrów spraw wewnętrznych, zagranicznych i finansów prowadzić w Cesarstwie handel i zakładać kantory bankierskie na zasadzie ogólnych przepisów o prerogatywach zagranicznych gości, z obowiązkiem wyjednania sobie świadectwa handlowego dla gildji ustanowionego. — Prezydent Rzeczywisty Radca Stanu Andraûlt.—Naczelnik kancellarji Luceński.

— Za upoważnieniem rządu wydrukowany został ostatni oddział Medycyny Sądowej przez Radę Lekarską Królestwa wydawanej, obejmujący zasady dochodzeń sądowo lekarskich, co do wieku, płci, funkcji płciowych, tożmości osób. Oddział ten uzupełnia dzieło Medycyny Sądowej, ułożone w zastosowaniu się do teraźniejszego stanu nauki lekarskiej, oraz do praw i urządzeń w kraju tutejszym obowiązujących.

Ta część medycyny sądowej rozesłaną została właściwym władzom do urzędowego użytku; zbywające zaś egzemplarze złożone są na wyprzedaż publiczną, miauowicie w tekscie polskim w księgarni Senewalda przy ulicy Miodowej, a w tekscie rossyjskim w księgarni Istomina przy ulicy Krakowskie-Przedmieście.

Cena egzemplarza oznaczoną jest na rs. 1 kop. 35.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Mieliśmy sposobność słyszenia onegdaj w sali Nowej-resursy kilku pięknych kompozycji.

Nieustawając w takich chęciach dobrych nadal, ale owszem założywszy to sobie za cel, podwajać działalność, dojść można do olbrzymich rezultatów. I tak naprzykład: staraniem miłośników muzyki, słyszeliśmy tam wykonywane już dzieła Dobrzyńskiego, Moniuszki i innych, nie mówiąc już o arcydziełach mistrzów zagranicznych. Opowiemy pokrótce program onegdajszego wieczoru muzykalnego. Rozpoczęła *Uwertura* Aubera z *Syreny* wykonana w oktecie smyczkowym z towarzyszeniem fortepianu pod kierunkiem p. Peschke; za tem szło solo na skrzypce, *Koncert Vieuxtemps'a* arranżowany i wykonany przez p. Anger; trudności ogromne jakie pokonywał w części mechanicznej tego pięknego dzieła nagrodziły się rzęsistemi oklaskami uznania. Z kolei następował śliczny *tercet i kwartet* z op. *Attyla* Verdego, (pp. Peschke, Mystkowski, Malinowski i p. Cz.) Zauważaliśmy wykonanie dokładne, szkoda tylko że sopran p. Cz. zbyt słabej natury. Z powodu zepsucia się przypadkowego dubeltowej harfy p. Pistor, w miejscu jego sola grał p. Philip na klarnecie, warjacje Dobrzyńskiego, wcale pięknie i pięknym tonem klarnetu, ale nie wiedzieliśmy doprawdy w prostocie ducha, że można dawać sprawozdanie z programu nie będąc na koncercie, jak to zrobił nasz nieoszacowany wszystkowiedz Kurjerek, i tak np. mówi wczorajszym artykule: „słyszeliśmy p. Tropiańskiego, klarnecistę, który wywiązał się z wielkiem zadowoleniem słuchaczów" kiedy naprawdę grał p. Philipp. Według Kurjerka „niemałą przyjemność sprawił p. Pistor grą na harfie," o czem nie wątpilibyśmy, gdyby jeden lub drugi występowali z solem. Tak to się czasem piszą sprawozdania!

Po ustępie solowym a) *Ona się smiała*, Troschla udatnej kompozycji, dziwnie chłodno i bez życia odśpiewanej przez p. Cz. i b) *Mazurka* Lubomirskiego, nastąpił *finał* z opery *Fiorina* Pedrottego, w którym przyjęły udział pp. Rosenfeld, pp. Mystkowski, Wysocki i Kozieradzki, wcale dobrze oddany. Ale koroną tego wieczoru był *septet* z opery *Tanhaüser Ryszarda Wagnera*, wykonany bardzo starannie i dokładnie przez pp. Mystkowskiego, Ernesta, Radziszewskiego (autora podkładu polskiego), Wysockiego, Wojczyńskiego, Słoczyńskiego i Malinowskiego. Z tych dwóch najwięcej się odznaczało: Mystkowski

w partji *Tannhaüsera* i Wysocki *Wolframa.* Radzi byliśmy powitać taką nowość pożądaną, a do tego tak piękną; zdaje się że pomimo różnorodnych krzyków na Wagnera z rozmaitych stron, niedługo zaczną się ludzie w nim rozpatrywać bliżej i oceniać co warte, bo dotąd to można powiedzieć, iż było: za panią matką pacierz.

Zresztą naszem zdaniem co do zarzutu, że tworzą niektórzy *muzykę przyszłości*, pominąwszy sam tytuł niewiele przekonywający, przyjmujemy to jako fakt dowodzący ruchu, postępu, życia w sztuce. Wszakże nielepiej to się działo z dawnemi kompozytorami, że nie sięgniemy dawniejszych nad Bacha, Händla a skończywszy na Beethovenie i innych; i na nich ciążył w swojej epoce grzech (?) muzyki przyszłości, a dzisiaj niestety już są tak zrozumiali, że przezwaliśmy ich klasykami, toż samo dziać się będzie z niektóremi indywiduami dzisiejszej epoki. Więcej bezstronności w ocenianiu płodów autorów żyjących, a będziemy mieli nowy zastęp Beethovenów, Bachów, Mozartów etc. Chcielibyśmy się podzielić treścią Tanhaüsera i przekładem, ale zostawiam to na czas późniejszy, tembardziej że wiemy o mającym nastąpić przekładzie całkowitym.

A. B.

— Są zasady prawdy tak stanowczo przez ogół uznane, że przypominać je byłaby gadaniną zakrawającą jedynie na chętkę prawienia morałów. A taką bez kwestji zasadą czy prawdą na posadach niewzruszonych spoczywającą, jest obowiązek dotrzymania przyrzeczeń bądź prywatnie bądź publicznie danych.

Na drodze w takich szrankach zawartego obowiązku, nie ma innego usprawiedliwienia jak tylko wykazanie zbiegu wypadków, wyższych nad możność ludzką, a niedozwalających się uiścić z danego słowa.

Rzuciliśmy ten krótki przedwstęp, chcąc wystąpić publicznie z zapytaniem, jakie fatalne powody spóźniają wyjście na widok publiczny kilku dzieł, których druk od wielu lat rozpoczęty dotąd ukończonym nie został, pomimo zapewnień w prospekcie danych o spiesznem ich publikowaniu, jako też pomimo wielokrotnie powtarzanych przypominków w pismach zbiorowych i gazetach. Dzieła o jakie się upominamy są następujące:

1. Źródła do dziejów Polskich, wychodzące w Wilnie zbiorowemi siłami kilku pracowników, a których tomu 3-go od roku 1844, daty wyjścia tomu 2-go, napróżno oczekujemy.

2. Dzieje Korony Polskiej i W. Księstwa Litewskiego Bernarda z Rochtamowic Wapowskiego, tłómaczone z łaciny przez Mikołaja Malinowskiego, wychodzące również w Wilnie nakładem Teofila Glücksberga, jakich to dziejów ukończenia po wyjściu tomu 3-go w r. 1848 wyglądamy z upragnieniem.

3. Dzieje literatury w Polsce Ludwika Kondratowicza (Syrokomli), jak poprzednie kosztem tegoż samego nakładcy w Wilnie wydawane, o których głucho od czasu wyjścia 2-go tomu w r. 1852.

— Niednokrotnie już przemawiano w pismach publicznych o łagodnem obchodzeniu się ze zwierzętami domowemi, pomimo tego nie widać dotąd żadnego w tym względzie postępu, bo jak dawniej tak i teraz spostrzegać się daje barbarzyńskie postępowanie woźnic nielitościwie bijących i nawet kaleczących przeciążone zbytnim zbytnim ciężarem konie.

W tych dniach widzieć nam się też dały wozy rzeźnickie napełnione cielętami skrępowanemi, z powieszanemi łbami, tłukącemi się o koła albo o kamienie, ale nie dało się nam jeszcze słyszeć ani jednego słowa oburzenia wśród przechodniów na takie dręczenie biednych stworzeń. Rozumiemy że w tem milczeniu widać niedostateczne wyrobienie pojęć naszego ludu miejskiego o wznioślejszej obyczajowości i obowiązkach litości dla zwierząt ale każdy obcy pomówiłby go niezawodnie o brak serca!

Wiadomości bibliograficzne.

— *Busko i jego zdroje*, opisał Dr. Józef Dymnicki, lekarz zdrojowy. Warszawa nakładem Henryka Natansona.

Nasze zdroje mineralne w ostatnich czasach zwróciły na siebie powszechną uwagę; tłumy krajowców, a nawet i cudzoziemców zaczynają je odwiedzać. Busko należy do najdawniej znanych zdrojów mineralnych, wody jego, skutecznie działają na choroby skrufuliczne (zołzy), skórne, na reumatyzmy, choroby nerwowe i t. p. W dziele Dra Dymnickiego znajdujemy dokładny opis Buska, klimatu jego okolic, wody mineralnej, działania jej na rozmaite choroby, przepisy jakie należy zachować przy używaniu wód mineralnych, następnie sprawozdanie z chorych leczonych u zdrojowiska w Busku podczas pór kąpielowych w r. 1858—1859, nakoniec o drogach, pomieszkaniach, łazienkach, zabawach i o wycieczkach w okolice. Słowem w wyżej wspomnionem dziele, znajdujemy wszystko co tylko od podobnego rodzaju książek wymagać możemy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A N G L J A.

Posiedzenie Izby lordów dnia 29 czerwca.

Hr. Hardwicke pyta pierwszego lorda admiralicji, czy flotta wojenna nie będzie zaopatrzona kotwicami Trotmana, które są lepsze od wszelkich innych.

Książe Somerset odpowiada: kotwice Trotmana nie okazały się tak dobremi, aby im oddać pierwszeństwo. Takie szczegóły należy pozostawić zarządowi; mówca żałuje iż członkowie parlamentu, tak często nowe wynalazki robią przedmiotem rozpraw, przezco Izba w oczach wielu wydaje się prawdziwem biurem doniesień.

Na wniosek margrabiego Clanricarde ustanowioną zostaje komisja do kwestji portów ochronnych i budowli grobel.

Na posiedzeniu izby niższej pan Walpole przedstawił sprawozdanie komisji o bilu o podatkach. Sprowozdanie to będzie wydrukowane. Na posiedzeniu wieczornem pan Collier zapowiedział na wtorek następny wniosek: ponieważ opodatkowanie narodu należy do wyłącznych praw Izby gmin, to odrzucenie przez Izbę lordów billu dotyczącego zniesienia podatku od papieru pokazuje się ujmą praw konstytucyjnych i praw Izby gmin. P. Edw. James donosi, iż ma zamiar w poniedziałek zapytać szanownych lordów stojących na czele rządu jak myślą postąpić w obec powyżej przedstawionego sprawozdania.

Na interpelacje dotyczące Neapolu nie odpowiedziano, gdyż lord Russell był nieobecny z przyczyny słabości. Na zapytanie półkownika Sykes oświadcza Sir Charles Wood, że odłożenie ogłoszenia drukiem dokumentów dotyczących Indji zawisło od technicznych przyczyn.

Lord Palmerston odracza bill dotyczący wojsk indyjskich do poniedziałku i spodziewa się, że Izba przyjmie drugie odczytanie, z warunkiem że dokumenta już wydrukowane bezzwłocznie będą rozdzielone. Pan Horsmann zgadza się na ten układ pod warunkiem że Izba otrzyma rzeczywiste dokumenta, a nie poskracane, lub też takie, które mało mają związku z przedmiotem.

Na zapytanie jednego członka o coniedzielne rozruchy w kościele parafialnym ś. Jerzego odpowiada Sir J. Lewis, że gazety bardzo tę rzecz przesadzają; dotąd niezakłócono jeszcze rzeczywiście pokoju, i każdej niedzieli 70 policemenów stoi w około kościoła dla utrzymania porządku.

P. Mac-Mahon i p. Brady zwracają uwagę na dwa objawy protestanckiej nietolerancji i samowoli; na którą uskarżają się mieszkańcy Headford i Gortliteagh w irlandzkich hrabstwach Galway i Leitrim. W pierwszem miejscu właściciel dóbr nie dozwala sprzedać gruntów na budowę katolickiej kaplicy, chociaż od katolickich dzierżawców pobiera rocznie przeszło 3,000 funtów szterlingów, w drugim zaś hr. Leitrim za dług zabrał stary parafialny kościół. P. Cadwell (sekretarz stanu irlandzki) wyraża swe ubolewanie, spodziewa się jednak że z tej przyczyny nie będą żądane żadne wyjątkowe prawa.

Dla instytutów sztuk pięknych i zakładów publicznych budowli parlament na teraźniejszych posiedzeniach wyznaczył następujące summy: 2000 funtów ster. dla angiejskiej historycznej galerji obrazów; 2500 funt. sterl. na zakupienienie rysunków starych mistrzów; 5000 fun. ster. dla dublińskiej galerji narodowej; 5.000 fun. sterl. dla edynburgskiego muzeum przemysłu; 15,000 funt. sterl. na rozszerzenie londyńskiej narodowych obrazów galerji; 1,500 funt. sterl. na reperacje Carisbrooke Castle na wyspie Wight sławnego przebywaniem tam Karola I i 118,170 funt. sterl. na dalszą budowę Westminster-Bridge.

Do nowego przeglądu ochotników będzie przyłączona nowa uroczystość strzelecka dnia 2 lipca odbyć się mająca, która tak będzie urządzona. Każdy korpus ochotników złożony z 2500 ludzi przyśle 4-ch swych najlepszych strzelców, każdy korpus od 500 do 300 przyśle trzech, każdy od 300 do 100 ludzi pośle dwóch; korpusa złożone z mniej jak 100 strzelców przyślą po jednym wybranym. Premjum stanowić będą 20 pięknych strzelb Whitwortha po 25 gwineów wartości; meta strzelania będzie na 300, 500 i 600 yardów (yard ma 3 stopy). Każdy stawiający się będzie miał do każdej mety pięć strzałów, premja będą dla tych którzy najwięcej trafnych strzałów będą mieli.

Oprócz powyższych premji będzie jeszcze pięć, pierwsze na 100 funt. sterl. cztery po 25 funt. sterl.

Wszyscy którzy wygrają 20 premjowych strzelb i 20 nich najlepsze strzały mających, konkursować będą o premjum naznaczone przez królową 250 fun. ster. i medal złoty od związku strzeleckiego. Mety do tego strzelania będą na 800, 900 i 1,000 yardów. O powyższe premia konkurować mogą tylko członkowie młodego angielskiego strzeleckiego korpusu. O inne premja, jako to, księcia Alberta 100 f, st., księcia Cambridge 50 f. st. i inne mniejsze mogą i cudzoziemcy konkurować i podobno już 200 strzelców celnych szwajcarskich wybiera się dać lekcje młokosom angielskim.

Wszystkie premia wynoszą summę 2,000 f. szter.

— Wczoraj w Wimbledon rozpoczęto strze-

lanie popisowe przez towarzystwo narodowych strzelców. Piewszy strzał należał do królowej. Na odległość 409 yardów, kula wypuszczona z ręki królewskiej zboczyła od celu tylko na 1³/₄ cala w górę, i ⁴/₅ cala w bok. Rezultat ten przyjęto grzmiącemi oklaskami na całej przestrzeni zajętej przez ochotników.

Królowej towarzyszył książe Albert, księżna Walii, księżniczka Alicja i inni książęta i księżniczki rodziny królewskiej.

Pogoda była bardzo piękna, tłumy widzów niezmierne. Pomiędzy damami asystującemi tej uroczystości, uważano księżnę sasko-wejmarską.

Królowa o godzinie szóstej opuściła Wimbledon, odpowiedziawszy na różne przedstawione jej adresa.

— Londyńskie gazety zamieszczają cierpkie artykuły o królu neapolitańskim i jego nagłym konstytucjonalizmie, któremu w obecnych okolicznościach mało kto może wierzyć. Gdyby weń wierzyli Neapolitańczycy, to zasługiwaliby na to, aby przy pierwszej stosownej okoliczności znów z niemi po staremu postąpiono.

O ile można wierzyć słowom Burbonów, dodaje *Times*, widzimy z odwołania ogłoszonego przez karlistowskich infantów. Po śmierci gwałtownej Ortegi i jego towarzyszy, podpisali w Tortonie zrzeczenia tronu hiszpańskiego, teraz odwołują to zrzeczenie!

Takie postępowanie potępia nawet ich samych i t. d.

(*Ind. Belge.*)

F R A N C J A.

Paryż, 3 lipca. Opis pogrzebu księcia Hieronima podług korrespondencji *Indépen. Belge.*

W tej chwili przyglądałem się z balkonu na ulicy Rivoli, konwojowi pogrzebowemu księcia Hieronima.

Od rana Paryż był w ruchu, i ciżba tłoczyła się na wszystkie ulice któremi miał ciągnąć orszak. Trumnę tę otaczał pewien urok narodowy. Chowano ostatniego brata Napoleona I-go.

Zebrały się wszystkie wspomnienia wielkiej epoki pierwszego cesarstwa, około tych zwłok niesionych do Domu Inwalidów, za nim jak powiadają, wraz z ciałem Napoleona Igo przeniesione będą do Saint-Denis.

Orszak przeciągnął w porządku ogłoszonym już w dziennikach.

Naprzód wojsko, potem pikieta stu gwardzistów, oficerowie sztabu, adjutanci, domownicy nieboszczyka księcia; potem jego pojazd z spuszczonemi storami, ciągnięty sześcioma końmi, pokrytemi czarnym aksamitem srebrem haftowanym. Duchowieństwo potem następowało w uroczystych szatach z arcybiskupem w środku.

Za duchowieństwem postępował sarkofag ciągniony sześcioma końmi tak okrytemi jak poprzednie. Sarkofag był czarny obity srebrem, na nim stała korona, wspomnienie królestwa Westfalii; oficerowie dworu księcia niesli insignia: to jest: koronę, laskę marszałkowską i wszystkie godła nieboszczyka. Potem wiedziono osiodłanego i okrytego czarną krepą konia książęcego.

Książę Napoleon szedł z odkrytą głową i odznaczał się szczególnie w swym kostjumie jeneralskim, i czarnym płaszczu spadającym mu z ramion do ziemi, Książę Małachowa szedł przy nim. Ministrowie, wielcy dygnitarze państwa szli za nim i poprzedzali senat, ciało prawodawcze i radę stanu. Sąd kassacyjny i całe sądownictwo nie szli w orszaku, lecz czekali u wejścia do kościoła Inwalidów.

Pośród tego przepychu wzruszający widok czynił oddział liczny starców ozdobionych medalem świętej Heleny. Wszyscy ci starcy, w części odziani jeszcze w swych dawnych kostjumach, w części czarno ubrani, szli z trudnością i zdawali się tworzyć heroiczną eskortę przeszłości, przypominającą nam młodym świetne czasy naszych dziejów.

Powozy cesarza okryte wielką żałobą dworu, zamykały pochód, wraz z powozami duchowieństwa i wielką liczbą innych powozów z herbami księcia.

Jenerał Mellinet szedł po pojazdach z oddziałem gidów, potem gwardja narodowa i wojsko.

Na całym przechodzie orszaku gwardja narodowa z prawej, a gwardja cesarska z lewej tworzyły szpaler. Ciżba ciekawych cisnęła się po za szpalerem i tu można było widzieć ile Paryż zawiera ludności chciwej widowisk. Nie wspominając już okien opatrzonych podwójnemi szeregami głów, arkady ulicy Tivoli i tarasy Tuileries przepełnione były pieszemi widzami. Kobiet było nadzwyczajnie dużo i uważano przy tej okazji wrodzoną galanterją naszych żołnierzy i gwardji narodowej, którzy dozwalali często młodym i starym, ładnym i brzydkim wsuwać się aż do pierwszego szeregu. Mówią że tak samo przepełniony jest plac *de la Concorde* i tak wszędzie, aż do hotelu Inwalidów. Wczoraj i dni poprzednich nie można było przecisnąć się przez plac Palais-Royal, tak wiele osób dążyło do kaplicy, gdzie leżały zwłoki księcia.

(*Ind. Belge.*)

P R U S S Y.

Berlin, 2 lipca. Od czasu rozjechania się książąt niemieckich, robiono już podobno nowe usiłowania, aby księcia rejenta nakłonić ku polityce państw średnich. Zapewne skutek ich taki, że książe rejent pozostanie przy przekonaniach, które niedawno objawił.

Zapewniają że Prussy chciałyby odstąpić od zwyczaju zgromadzania się corocznego niemieckich dyrektorów policji. Z drugiej strony żywo oponują temu. Prussy więc i tego roku poślą jednego ze swych urzędników na doroczną konferencją, która ma odbywać się w Sztutgardzie.

Rozumie się że Prussy baczyć będą, aby ta konferencja nie odstępowała od zakresu bezpieczeństwa publicznego i nie dotykała polityki.

Preussische Zeit. ogłosiła odpowiedź księcia rejenta na adres hrabiego Stolberga i innych o ograniczenie praw izraelitów. Książe rejent oświadcza, iż po nowem rozpatrzeniu tej sprawy przekonał się, iż rząd jego przypuszczając izraelitów do urzędów administracyjnych które im zajmować dozwala konstytucja i udzielają im prawo zasiadania w Izbach, działa tylko stosownie do ustawy konstytucyjnej.

(*Ind. Bel.*)

Rząd pruski pod datą 20 czerwca przesłał swym ajentom dyplomatycznym przy Związku celnym okólnik uwiadamiający iż rząd francuzki okazał chęć rozpoczęcia negocjacji handlowych z związkiem celnym, i że na skutek tych manifestacji, rząd pruski oświadczył że gotów jest przyjąć wyraźniejsze deklaracje, oświadczając zarazem że jego stosunki z związkiem celnym nie dozwalają mu występować z inicjatywą. Tę inicjatywę Francja przedsiębierze urzędownie. Żąda traktatu nawigacji i handlu, i konwencji o przedruki, ostatniej z samemi Prusami, a wtenczas przedstawi specjalne propozycje, kiedy inne państwa związku upoważnią Prussy do traktowania. O ile wiemy upoważnienie to dane będzie w krótkim czasie i jednocześnie ustanowiony będzie obóz dla armii związkowej w okolicach Augsburga; do jesiennych manewrów bawarskich Wirtemberg przyłączy swe wojsko i spodziewają się że Baden i Darmstadt wezmą również udział. O większych sił skoncentrowaniu nigdy mowy nie było.

(*Pr. Zt.*)

W Ł O C H Y.

Turyn 30 czerwca. Donosiliśmy już że rząd francuzki i jego reprezentant baron Talleyrand nie stracili nadziei nakłonić do przymierza dwór turyński z neapolitańskim.

Chociaż pan Cavour uwiadomił p. Talleyrand o odmownej odpowiedzi rządu na propozycją przymierza, poseł francuzki zrobił słuszną uwagę, że postępowanie gabinetu neapolitańskiego w tej sprawie nie ma jeszcze charakteru urzędowego, że propozycji wprost jeszcze nie zrobiono i że odmowa wejścia w układy za pośrednictwem p. Villamarina nie pociąga jeszcze odrzucenia traktowań, właściwie jeszcze nierozpoczętych. Spodziewają się więc tu zawsze przybycia posła neapolitańskiego do Turynu dla zakommunikowania urzędowego traktatu podpisanego w Portici 25 czerwca, i sformułowania potem propozycji związku.

Jakiekolwiek mogą być te nowe negocjacje, w których negocjatorowie mogą mieć bardzo obszerne pełnomocnictwa, przyznać należy iż porozumienie się będzie bardzo trudne. W tych delikatnych okolicznościach rząd sardyński potrzebuje całej swej roztropności i zręczności, aby nie dać się owładnąć ani opinji publicznej z jednej strony, ani dyplomacji z drugiej.

Donoszą z Neapolu z d. 26 szczegóły dotyczące obecnych wypadków:

Dnia 28 czerwca po długiej naradzie król Neapolu podpisał akt najwyższy z znanemi już punktami. Dekret ten z wielką paradą rozlepiono po wszystkich murach Neapolu o godzinie szóstej rano; w tymże czasie chorągiew trójkolorowa wystawiona została na zamku San-Elmo. Natychmiast po jej wystawieniu tłumy lazaronów zaczęły obiegać ulice główne, z okrzykiem: niech żyje król! niech żyje konstytucja! Reszta ludności nie przyjęła żadnego udziału w demonstracji.

Około czwartej godziny wieczorem objawiła się innego rodzaju manifestacja, z okrzykami: niech żyją Włochy! niech żyje Wiktor Emanuel! niech żyje Garibaldi. W tej chwili baron Brenier poseł francuzki jechał odkrytym powozem ulicą Toledo na zwyczajny spacer wybrzeżem Chiaja; ludność zaczęła mu dawać oklaski, ale rojaliści rzucili się na pojazd i ranili posła, uderzeniem gałki ołowianej do laski.

Ten wypadek zrządził ogromne zamieszanie; wiele osób popotrącano, jeden z domowników p. Brenier przewrócony został na bruk, gdy stawał w obronie swego pana. Posła odwieziono do domu bez zmysłów; wojsko nie brało żadnego udziału w walce, wszystkie magazyny bezzwłocznie pozamykano. Przestrach panował powszechny; obawiano się na następny dzień największych rozruchów.

Tu kończą się szczegóły z dnia 26go. Telegraf uwiadomił o tem co działo się następnego dnia.

(*Ind. Belge.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Od czasu wypadków dnia 28go czerwca porządek nie został zakłócony w Neapolu, ale na prowincji powtórzyły się też same gwałty co i w stolicy. Przywrócenie chwilowe spokojności można tak dobrze pozypisać środkom przedsięwziętym przez nową administracją, jak i rozrzuconemu ogłoszeniu od komitetu agitacyjnego. Ze strony władzy miato zostało ogłoszone w stanie oblężenia „dla ustalenia nowego porządku rzeczy.” Wszystkie wojska stojące w bliskości Neapolu ściągnięto, a zamek San Elmo zapełniono cudzoziemskiemi wojskami, na które rząd może więcej rachować niż na krajowców. Ze strony komitetu wezwano mieszkańców do powstrzymania się od wszelkich działań przeciw rządowi aż do otrzymania nowych rozkazów. Naczelnicy stronnictwa jedności włoskiej, muszą czuć się bardzo silnemi i pewnemi przyszłości, gdy zalecają swym współobywatelom takie postępowanie. Dla tego niewierzylibyśmy nawet w autentyczność tego ogłoszenia, gdybyśmy nie mieli najdokładniejszych o niem informacji.

Ciągle mamy dwie wersje o przyjęciu jakiego doznały propozycje neapolitańskie w Turynie. Według jednej rząd Turyński prosto je odrzucił, według drugich podał tylko warunki których rząd neapolitański wypełnić nie może. Może być że pierwsza odpowiedź posłana była p. Villamarina, drugą zaś odpowiedziano na przedstawienia francuzkiego posła. Zawsze rezultat ten sam i przekonani jesteśmy że gabinet turyński nie podejmie się ratunku dynastji neapolitańskiej.

W Palermo utworzyło się nowe ministerstwo. Z dawniejszego jeden tylko minister wojny pułkownik Orsini pozostał przy swym wydziale. Nie wiemy czy zmiana ta jest skutkiem postanowienia powziętego przez dyktatora, zwołania komisji wyborczych dla ogłoszenia anneksji kraju do Piemontu, czy też jedynie skutkiem niepopularności, jaką mieli w narodzie niektórzy członkowie dawniejszego ministerstwa, w pierwszym zapale powstania powołani do spraw publicznych.

Z Londynu telegraf donosi o usiłowaniach lorda Palmerstona załatwienia sprawy o wotowanie kredytu i ustanowienie podatków, poruszanej odrzuceniem przez Izbę lordów billu znoszącego podatek na papier. Zdaje je że kwestja ta załatwioną będzie bez zatargów między Izbami i że ministerstwu nie będzie ztąd zagrażać żadne przesilenie. (*Ind. Bel*)

Londyn, 4 lipca. *Times* donosi, że lord Palmerston przedstawi jutro w Izbie gmin następujące rezolucje:

1° Prawo głosowania kredytu należy wyłącznie do izby gmin.

2° Że chociaż Izba lordów czasem odrzucała projekta finansowe, zdarzało się to bardzo rzadko, słusznie więc izba niższa niechętnie na to patrzy.

3° Jako gwarancją na przyszłość oświadcza Izba gmin, że do niej jedynie należy prawo ustanawiania i znoszenia podatków, tak żeby odtąd prawa takowe Izby gmin były nienaruszalne.

Londyn, 5 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej, odpowiedział Russell na zapytanie Stuarta, że Anglja wraz z Francją robiły silne przedstawienia Neapolowi z przyczyny bombardowania Palermo, i uwagi obojga państw nie pozostały bez wpływu. Następnie Russell donosi, że prezydent Buchanan odwołał jenerała Harrey z wyspy San Juan.

W Izbie wyższej odpowiedział Wodehouse na interpelacją Normanby, że rząd nie ma żadnej wiadomości o mającem nastąpić poselstwie Garibaldego. Wodehouse i Brougham bronili Garibaldego przeciw napadom Normanby.

Londyn 5 lipca. Rząd wnosi o extra-wotum 3,800,000 funt ster. na wojnę chińską. *Morning-Post* donosi, że Garibaldi teraz posunie się na Messynę.

Wiedeń 6 lipca. Według nadeszłych tu wiadomości z Medjolanu z dnia wczorajszego, tamtejsza *Unione* donosi, że Mazzini znajduje się w Palermo i paraliżuje działania Lafarina, który w złych stosunkach jest z Garibaldim.

Paryż, 5 lipca. *Monitor* donosi że na czas nieobecności p. Magne, zastępować go będzie p. Fould w ministerstwie skarbu.

Ciału prawodawczemu przedstawiony został projekt prawa upoważniającego miasto Paryż do wypuszczenia 287,618 obligacji po 500 franków każda.

Z Lizbony donoszą z d. 2 t. m., że dymisja ministerstwa została przyjętą.

Marsylia 4 lipca. Listy z Sycylji donoszą, że dnia 30 czerwca o 11ej wieczorem, miała miejsce mała potyczka w bliskości Messyny, między garibaldzistami i wojskami królewskiemi.

Wiadomość o ustanowieniu konstytucji nie wywarła wcale przychylnego wrażenia.

Turyn, 4 lipca. Książe San Giuseppe, reprezentant rządu sycylijskiego w Londynie przybył do Turynu.

Hrabia Amari ajent sycylijski w Turynie, przedstawił go hr. Cavour.

Turyn, 5 lipca. Dzisiejsza *Opinione* mówiąc o związku neapolitańskim powiada, że ministerstwo powinno trzymać się zasady narodowej i odrzucić związek któryby zwrócił go z tej drogi. Trzeba zneutralizować dyplomację która sądzi że Sardynja uratuje neapolitańską dynastję, przyjmując przymierze przeciw któremu podnosi się opinja publiczna. (*Ind. Belge.*)

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 7 lipca 1860 r.			płacą:	
5-ta Serya Stieglitza		za rs. 100	94	rub. rs.
6-ta Serya Stieglitza		„ „ 100	$103\frac{3}{4}$	rub. rs.
Polskie Obligacye Skarbowe		„ „ 100	$84\frac{3}{4}$	rub. rs.
„ Listy Zastawne		„ „ 90	$88\frac{3}{4}$	talarów pruskich
„ Bilety Bankowe		„ „ 90	$89\frac{1}{4}$	talarów pruskich
Wexle.				
Na Warsza. z terminem krótkim		za rs. 90	$88\frac{7}{8}$	talarów pruskich
„ Petersburg	„ 3 tygod.	„ „ 100	$97\frac{7}{8}$	talarów pruskich
„ Londyn	„ 3 mies.	„ 1 f. st.	$617\frac{7}{8}$	talarów pruskich
„ Paryż	„ 2 „	„ 300 fr.	$78\frac{11}{12}$	talarów pruskich
„ Hamburg	„ 2 „	„ 300 mrc	$149\frac{7}{8}$	talarów pruskich
„ Wiedeń	„ 2 „	„ 150 złr.	$77\frac{1}{2}$	talarów pruskich
Wiedeń.			zł. reńs:	
Wexel na Londyn.		za 10 f. st.	126 15	
Akcye Kredytu Ruchomego		„ 200 zł.r.	192 80	
Paryż.			dają:	
3% Renta		za 100 fr.	68 95	fran.
Kredyt Ruchomy		„ 1,000 fr.	697	fran.

Dep. telegr. Zyto w Berlinie na dostawę w miejscu $49\frac{5}{8}$ tal., na jesienną dostawę $49\frac{1}{4}$ za winspel.

Przyjechali do Warszawy.

Bentkowski Leon ob. z Mikołajewska nr. 584, Chełmski Wład. ob. z Łukomi nr. 613, Długoszewski Ant. ob. z Zgierza nr. 625, ks. Danecki Maciej pleban z Nieborowa nr. 584, Domański Ant. ob. z Jasieńca nr. 584, Faliński Zenon ob. z Kozłowa nr. 585, Gawrońscy Wiktor i Zyg. ob. z Górska nr. 613, Gawlikowski Leon ob. z Lublina nr. 584.

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro: *Arcydzieło nieznane.—Jaki ojciec taki syn.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 26 czerwca (8 lipca) 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*